

ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 5 — Nr. 3 (178)

Włocławek, 16—22 styczeń 1949 r.

Cena 8 złotych

Życie wieczne

Trud ziemskiego życia. — Kruche i doczesne. — Człowiek służy Bogu. — Pragnienie szczęścia. —
Poczucie sprawiedliwości. — Bóg — Prawdą.

Tryumfalnie rozbrzmiewają ostatnie słowa mszalnego credo:

— Wierzę i w żywot wieczny!

Zdaje się jakgdybyśmy daleko za sobą pozostawili już ciemne, tajemnicze, pełne kolczy i wykrotów gąszcze ziemskiej drogi, a teraz przez udręczoną duszę otwierają się szeroko bramy upragnionego wiecznego życia. Tam czeka na nas dobrotliwy, miłosierny i miłujący Bóg.

Powtarzamy często te słowa, nie zdając sobie sprawy jaką głębię odwiecznej prawdy w sobie mieszczą, ile siły posiadają i jaką mocą mogą natchnąć duszę. One bowiem mówią nam, że nie na próżno podejmujemy trud ziemskiego życia, że każda ofiara ma wielki sens i znaczenie, że nie grób jest ostatecznym kresem ludzkiego bytowania na ziemi, ale właśnie życie wieczne. Pełne, promienne, szczęśliwe bez cienia niepokoju czy bólu, bez błędu i wahań, bez końca.

CAŁA LUDZKOŚĆ WIERZY.

Na czymże opieramy tę wiarę w życie wieczne?

Nie wymyślili jej ludzie. Nikt z uczonych, czy mistyków nikomu jej nie narzucił. Rośnie ona razem z człowiekiem. Tkwi w nim, zespolona z jego duszą. I choć tyle ziemskich kłopotów zalewa duszę naszą, nic nie może całkowicie zatopić jej i zabić. Może wprawdzie niejedyn człowiek ztracić w sobie owo poczucie życia wiecznego, które go czeka, ale w ogóle, w całych narodach ono tkwi i tkwić będzie zawsze. Nie było w historii ani jednego plemienia czy szczepu, któryby nie wyznawał tej wiary w życie wieczne. I to niezależnie od stonnia kultury. Mieli je w sobie starożytni Babilończycy czy Egipcjanie. Szczegółowo wyobrażali sobie jak się to życie wieczne przedstawia kulturalni Grecy. Miały ludy dzikie. Miały narody Wschodu jak Chińczycy. Wprawdzie do idei naczelną do samej prawdy o fakcie życia wiecznego podłączano fantastyczne wyobrażenia, marzenia i złudy, ale fakt faktem został — cała ludzkość wierzy w życie pozagrobowe.

NIEMYSLNY INSTYKNT

Ta powszechność wiary wpływa — z nieomylnego instynktu natury ludzkiej.

Człowiek w sobie nosi nieśmiertelność. Czuje on że nie ma na ziemi niczego, co by to poczucie mogło zastąpić. Nie wystarczy mu sława, choćby rozbrzmiewała dosłownie po całym świecie. Nie zastąpi nieśmiertelności podziw i uwielbienie przez przyjaciół. Nie zaspokoją pomniki. To wszystko jest kruche i doczesne. A człowiek sam chce żyć. Nie tylko w swoich czynach i bohaterstwie. Najwidoczniej taka już natura ludzka. Do nieśmiertelności została stworzona.

Nie tylko na potrzeby natury ludzkiej opieramy naszą wiarę w nieśmiertelność. Ma ona również swój fundament w godności człowieka.

Człowiek jest królem stworzenia. Przez swój rozum i wolę. Przez zdolność miłowania. Choćby najwspanialszy

twór ziemski nie może się równać z człowiekiem. Z jego potęgą duchową. Wszystkie stworzenia jemu służą. Samo Pismo święte zachwyca się człowiekiem mówiąc, że uczyniony jest mało co mniejszy od Aniołów, chwałą i czcią został ukoronowany. Wszystko poddane pod nogi jego. Dlatego on włada ziemią. A komu sam człowiek służy? Bo i on, jako stworzenie ma swą służbę.

Człowiek służy Bogu. We wszystkim co szlachetnego spełnia, czy bezpośrednio czy pośrednio pracując dla dobra wspólnego.

SŁUŻBA BOGU.

Ta służba Bogu wymaga i zapłaty Bożej: Jest nią wewnętrzny spokój i zadowolenie. Jest jasność celu i pewność, że jednak wszystko do Boga wiedzie. By zaś ta zapłata była pełna musi mieć w sobie cechę nieskończoności. Bo służyć Bogu dla Boga, żeby się z Nim zjednoczyć na zawsze. Sam Bóg powiedział:

— Jam jest zapłatą twoją zbyt wielką.

Nosi człowiek w sobie pragnienie szczęścia. Nie chwiloowego, nie przebłyску szczęścia, ale trwałego jego stanu. Nie jednak zupełnego szczęścia tutaj na ziemi dać nam nie może, bo wszystko przemija. Znika jak dym nasza młodość, gaśnie radość jak promień na szybie, zapadają lata bezpowrotnie i nieustępliwie zbliża się koniec. A pragnienie szczęścia się nie zmniejsza. Może nawet z latami tym bardziej rośnie. Było by czymś okrutnym, gdyby go nie można było zaspokoić. Spełni się jednak ono, ale spełni w Bogu, w wieczności przez życie wieczne.

Tego życia wiecznego domaga się też poczucie sprawiedliwości. Ileż krzywd na ziemi nie zostało wyrównanych. Ile zła nie ukarano. Matka w nędzy umiera choć całe życie pracowała bez wytchnienia. Bogaczowi serce obrastało w tłuszcz, pychę i obojętność. Wiec taki byłby sens życia. Nie. Bo to życie nie jest jeszcze całym życiem. To okres próby, walki i zarobku. Sąd i ocena i zapłata czeka na tamtym świecie.

POCZĄTEK ŻYCIA

Życie ziemskie jest początkiem życia człowieka ale nie jego końcem. Wszystko tu zaczynamy. Rozpoczynamy zdobywać wiedzę — ale jej pełni na ziemi nie posiadziemy. Z odpowiedzią na palące nas pytania rosną coraz nowe wątpliwości. Uczeni pod koniec życia wyznają, że dopiero rozpoczęli badać prawdę. A przecież człowiek nosi w sobie pragnienie poznania całej prawdy. Tę prawdę zdobędą w życiu wiecznym. Dlatego P. Jezus nazwał siebie — jako Boga-Prawdą.

O życiu wiecznym mówił Jezus niejednokrotnie. Zapewniał, że u Ojca niebieskiego szykuje mieszkanie. Że zapłata nasza obita jest w niebiesiech.

Tak tedy i rozum i nauka P. Jezusa uczy nas, że życie wieczne istnieje, że dla niego żyjemy — że idziemy ku nieśmiertelności. I jest siłą na trud ziemski. X Dr Mirski

Lulajże, Jezuniu, moja perelko

Lulajże, Jezuniu, me pięciidelko

Z. Kossowski.

OLSZTYN

Piątego dnia podróży wybrałem się do kresu mojej wycieczki, mianowicie do Olsztyna, stolicy Warmii i zarazem województwa, położonej nad Łyną, lewym dopływem Pregoty.

Miasto dość rozległe odbudowuje się w szybkim tempie, wobec czego zapewne wkrótce już dość gęsto przeużywaną liczbę mieszkańców, wynoszącą ponad 50 tys. Zwiedzanie Olsztyna utrudnia mi troska o nocleg, który znalazłem do-

piero nad wieczorem w domu noclegowym PCK, położonym tuż przy dworcu kolejowym, gdzie za niewielką stosunkowo opłatą otrzymałem pokój z czystą poscielą i światłem; natomiast słabą stroną tych noclegów jest zamykanie lokalu na klucz od zewnątrz, wobec czego na wypadek pożaru — korzystającym z noclegu grozi wielkie niebezpieczeństwo, tymbardziej iż lokal mieści się na drugim piętrze.

HISTORIA MIASTA

Olsztyn założony został przez kapitułę warmijską w połowie XIV w.; jakkolwiek zwycięstwo pod Grunwaldem, na krótko tylko zapewniło Polsce władanie nad Warmią, to jednak żywioł polski zajmuje w Olsztynie nieposiednie miejsce, czego dowodem jest akt wyborów (w 1452 r.) Polaka — Piotra

z Polan na burmistrza miasta Olsztyna. Na stałe Polska zawiadnęła Warmią dopiero w 1466 r., t. j. od pokoju Toruńskiego. Około 1880 r. wzrost Olsztyna osiągnął tempo amerykańskie, bowiem w ciągu lat 60-u z 6 tys. mieszkańców miasto wzrosło do liczby 50-tu kilku tys.

ZWIEDZANIE OLSZTYNA

Wędrówkę po mieście rozpocząłem od Dworca Głównego, skąd tramwajem dojeżdża się do placu Wolności, t. j. do centrum miasta, przy którym znajduje się ratusz, będący siedzibą (tymczasową) zarówno urzędu wojewódzkiego, jak i zarządu miasta. Ratusz jest niewątpliwie najbardziej reprezentacyjnym gmachem miasta. Posiada on wysoką wieżę, w której umieszczono oświetlony w porze nocnej zegar; wieża ta widoczna jest z najbardziej oddalonych dzielnic miasta. Nad wejściem głównym widać herb miasta z jego patronem — św. Jakobem (starszym) pośrodku.

Z placu Wolności dotarłem ulicą 22 lipca do Wysokiej Bramy, stanowiącej granicę starego miasta; jest to jeden z najstarszych zabytków Olsztyna, pochodzący jak i Zamek z połowy XIV w.; gorną część kondygnacji Bramy, jak również sąsiedni budynek zajmuje Polskie Tow. Krajoznawcze.

Ulica Staromiejska prowadzi do Starego Rynku z ratuszem pośrodku, obecnie wypalonym, ale już go odbudowują z przeznaczeniem na siedzibę Studium Prawno-Ekonomicznego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (w Toruniu), co niewątpliwie wpłynie dodatnio na rozwój życia umysłowego Olsztyna.

Ze Starego Rynku prowadzi mała uliczka do katedry pod wezwaniem patrona miasta św. Jakoba, która jest jedną ze starszych i piękniejszych świątyń na Warmii. Zgodnie z tradycją powstanie katedry odnosi się do początków XIV w., ale najstarsza wzmianka kronikarska pochodzi z połowy XIV w.; nawa główna i dolna część wieży stanowią najstarszą część świątyni, zaś piękne sklepienie częściowo gwiazdaste, częściowo kryształowe nosi cechy

OKOLICE OLSZTYNA

Z miejscowości okolicznych Olsztyna wymienić należy: Gietrzwałd z cudowną statua Matki Bożej nad niezamarzającym źródłem; Grunwald—Tannenberg, pamiętny ze zwycięstwa Polaków

poźnego gotyku. Pamiątek stosunkowo mało, zdążyłem zauważyć jedynie „pająka” z rogów jelenia, podobno z końca XVI w., krzyż z ranem Jezusem w głównej nawie, oraz tryptyk w prawej nawie — obie pamiątki z XVII w.

Po drodze do Zamku mijam kościół ewangelicki. Zamek z końca XIV w. był megalomanią warownią, otoczony wysokim murem, którego ślady widoczne są jeszcze nad rzeką; najstarszą częścią Zamku jest jego skrzydło północne, mieszczące trzy sale; w jednej z nich mieszkał Kopernik, jako administrator Zamku. Obecnie w Zamku mieści się Muzeum, będące ośrodkiem regionalnym, zawierającym liczne rzeźby i obrazy starych mistrzów.

Na placu przed Zamkiem stoi pomnik Mikołaja Kopernika wystawiony w 1946 r.

Do kaplicy Jerozolimskiej z XVI w., pozostałości po Szpitalu dla Trędowatych, zbudowanej wówczas już za murami miasta, dojdziemy ulicą Grunwaldzką; zachowała się w niej rzeźba Chrystusa Ukrzyżowanego z końca XVI wieku.

W nowej części miasta godny zapamiętania jest wielki kościół Serca Jezusowego z początku b. stulecia w stylu nowogotyckim; oibrymia jego wieża (83 m.) góruje nad miastem, widac z niej najdalsze okolice.

Wreszcie wspomnieć należy o Placu Jedności Siołwianskiej, przy którym mieści się okazały gmach poczty, a naprzeciwko — pomnik ku czci Bohowników za Wolność Warmii i Mazur. W dzielnicy za torem kolejowym przy ul. 1 Maja stoi gmach Teatru Miejskiego im. Stefana Jaracza, w stylu neoklasyycznym, a przed teatrem — pomnik tego artysty.

i Litwinów nad Krzyżakami (1410 r.), wreszcie dalej — św. Lipka, Mazurska Częstochowa, z kościołem z końca XVII wieku.

ŻYCIE RELIGIJNE.

Ponieważ proboszcz katedry, od którego chciałem otrzymać garść informacji o życiu religijnym Olsztyna i okolicy, był tego dnia b. zajęty, udałem się więc do miejscowego Seminarium, gdzie mieści się również Kuria Biskupia i tam od kanclerza Kurii ks. Kobydeckiego uzyskałem nieco cennych informacji; otoż ludność Olsztyna i okolicy jest w znacznej części napływową z dawnych Kresów Wschodnich Rzeczplitej; jest to element b. cenny pod względem religijnym: sami starają się o wyposażenie parafii, dla których zdobywają aparaty koscielne, dzielą się ze swymi duszpałsterzami skromnymi zazwyczaj zasobami.

Natomiast katastrofalnym objawem jest brak duchowieństwa, wobec czego księża muszą obsługiwać do kilka parafii nieraz dość oddalonych.

Koncząc niniejszą notatkę winieniem zaznaczyć, że jeszcze za czasów niemieckich obudził się wśród Mazurów, duch narodowy, którego propagatorami byli m. in.: E. Sukercowa-Biedrawina, literatka i działaczka społeczna, oraz podczas ostatniej wojny zmarły poeta ludowy M. Kajka, ciesa z Ogrodka, pow. łęckiego, który śpiewał:

O, ojczyzna nasza mowo,
Cos kwitnęła nam przed laty,
Zakwitnijże nam na nowo,
Jako kwitną leśne kwiaty!

Słowa te umieszczono na frontonie Uniwersytetu Ludowego w Rudziskach jednego z pierwszych w tych stronach.

Co słysząc w Grudziądzu?

Z DNI ŚWIĄTECZNYCH.

Wśród głębokiego przywiązania do kościoła katolickiego ludność miasta Grudziądza w święta Bożego Narodzenia tłumnie gromadziła się we wszystkich miejscowych kościołach parafialnych; w przewidywaniu przepięknego, zwłaszcza podczas Pasterki, w kościele farnym zaistniało na okres świąt przy wejściach świątyni megalony, ażeby wszyscy wierni uczestniczyć mogli w nabożeństwie.

DUŻA ILOŚĆ ŚLUBÓW MAŁŻENSKICH.

W niedzielę świąteczną i ostatnich dniach starego roku 60 par młodzieńców złożyło w kościele św. Mikołaja ślubowanie miłości i dogłonnej wierności małżeńskiej; ze względu na wielką ilość zgłoszonych par wypadło w drugie święto nabożeństwo nieszpurne. W parafiiach grudziądzkich poświęcony niemal tradycyjnie jest zwyczaj zawierania związków małżeńskich w dni ważniejszych świąt kościelnych.

K. O.

Śmierć nuncjusza papieskiego w Irlandii

W Irlandii zmarł arcbp. Pascal Robinson, nuncjusz papieski na Irlandii. Przed śmiercią swą wyraził życzenie, by go pochowano w zwykłym habicie franciszkańskim, bez odznak arcybiskupich i boso. Wolę zmarłego nuncjusza całkowicie uszanowano.

*Mizerna, cicha stajenka licha,
Pełna niebieskiej chwały*

Niewyczerpane siły twórcze polskiego ludu pracującego

Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut wygłosił w dniu 31 grudnia ub.r. przez radio przemówienie noworoczne, w którym zwracając się do Rodaków w całej Polsce i poza krajem powiedział m. inn.:

Z dumą i zadowoleniem żegnamy rok, który upłynął — był to rok twórczej pracy i wspaniałych osiągnięć.

Z roku na rok odradza się, wzmacnia i przeobraża nasza Ojczyzna. W ciągu niespełna czterech lat od chwili wyzwolenia zdolałmy nie tylko zaleczyć najboleśniejsze rany, zadane Polsce przez hitlerowskiego najeźdźcę, ale wzmocniłmy znacznie siły wytwórcze kraju w porównaniu z okresem przed wojennym. Pehneliśmy nanrzód uprzemysłowienie Polski i osiągneliśmy dziś już dwa razy większą, niż przed wojną produkcję przemysłu na głowę ludności.

Odłogi, które jeszcze trzy lata temu

stanowiły połowę ziemi ornej — dziś już stanowią nieznaczny odsetek i w przyszłym roku zostaną całkowicie zlikwidowane.

Coraz sprawniej działa komunikacja i transport, wspaniale rozwijają się nasze porty i żegluga. Ziemie Odzyskane zjednoczyły się już z Macierzą w jednolitą polską całość narodową i harmonijną całość gospodarczą. Polepsza się stopniowo, lecz systematycznie położenie materialne ludności pracującej.

Gdzie leży źródło tej pomysłowości?

Leży ono w niewyczerpanych siłach twórczych polskiego ludu pracującego — jedynego gospodarza, dzisiejszej Polski.

Widzimy jak idąc niezłomnie i wytrwale naród polski pokonuje trudności, zdawałoby się nie do pokonania, odbudowuje z gruzów i ruin miasta, porty, fabryki, elektrownie, mosty,

drogi, dźwigi, okręty, szkoły, biblioteki, radiostacje, teatry, zabytki sztuki i kultury, sanatoria, domy zdrowia i wypoczynku. Na spaleniskach miast wyrastają nowe budowle, wspanialsze od tych, które legły w gruzach.

Składając sobie nawzajem najserdeczniejsze życzenia, łączymy się we wspólnym uczuciu i wspólnych życzeniach dla Matki umiłowanej — naszej Rzeczypospolitej:

aby rosła Jej siła i pomysłowość poprzez umacnianie się jedności ludu pracującego,

aby pomnażały się bogactwa Rzeczypospolitej, a tym samym wiedza, zdrowie, dobrobyt i kultura ludu pracującego.

Rodacy!

Zycze Wam wszystkim serdecznie wiele szczęścia, radości i pomysłowości w nadchodzącym 1949 roku.

My musimy wiosłować, ale steruje Bóg

Proboszcz nadmorskiego miasteczka jechał małą łodzią na przeciwległą wyspę. W tyle łodzi stał sternik. Na przodzie przy wiosłach siedzieli jeden starszy i drugi młodszy rybak, ojciec i syn. W drodze powiedział proboszcz do starszego rybaka:

— Znowu dzisiaj zwiesiliście głowę, Janie.

— No tak — odrzekł zagadnięty — gdy zima stoi przed drzwiami, a ma się pięcioro dzieci na karku, to odchodzi wszelka ochota do śmiechu.

— Ależ nie powinniście się zbytnio troskami przejmować — odparł proboszcz.

— Ksiądz proboszcz stale to nam głosi — odpowiedział rybak z niecierpliwością w głosie, — ale jeśli nie bede sobie łamał głowy, skąd dać rodzinie utrzymanie, to pójdę na dno. Od tej troski nikt mnie nie wyzwoli. Albo może mam poprostu zwiesić wiosła i patrzeć, jak żona i dzieci głodują i marzną?

— To nie, Janie — odpowiedział proboszcz — powinniście pracować wiernie i usilnie, ale nie powinniście się do tego stopnia truć troskami. Przez to nie zmniejszają się trudności życiowe, lecz jeszcze większe się stają. Starzy mawiali, że kto bez Boga przemysłowa na wszystkie strony i grzvie troskami, nie zwiska nic, tylko zgryzoty i przygnębienie.

Rybak wzruszył ramionami. Nie umiał na to odpowiedzieć, ale w duchu nie zgadzał się na to. Nagle proboszcz zawołał:

— Uwaga, Janie, zbliżamy się do mielizny, a wy się nie orłądacie wcale. Przecież to do was należy.

— Do mnie? Księżę proboszczu, to ksiądz się nie zna na żeglowaniu. My musimy tylko wiosłować, a nadać łodzi właściwy kierunek, wyznaczyć mieliznę, to należy do sternika. Jemu nie można dopomóc, choćby się myślało, że umie się lepiej, inaczej zbroczy się tylko.

— To właśnie chciałem od was usłyszeć, Janie — powiedział proboszcz z

uśmiechem — nie bierzcie mi za złe, ale zdaje mi się, że bardzo mało się rozumiecie na Bożej żegludze. Okręt naszego życia znajduje drogę wśród mielizn do celu, gdy my wiosłujemy, ale Bogu pozwalamy sterować. My musimy pracować, ale troskę, czy sobie damy rade, musimy temu zostawić, o którym jest napisano: „Rzuć na Pana swe staranie, a On cie podtrzyma, nie dopuści na wieki zachwiania sprawiedliwego!“ (Ps. 54, 23).

Bóg nie tylko utrzymuje świat swą wszechmocą, ale również rządzi światem. On troszczy się o wszystkie swe stworzenia i kieruje wszystkim w świecie z miłością i dobrocią. To jest niewymownie niekiedy słowami powiedziane w jednym psalmie Dawida: „Ty wpuściłeś źródła w dolinach, źródkiem między górami płyna woda, dają napoi wszystkim polnym zwierzętom, dzikie osły czekają w swym pragnieniu. Nad nimi mieszkają ptaszki powietrzne, wśród skał głos swój wydają. Ty skrapiasz góry z wysokości swoich, z owocu dzieł twych ziemia się nasyci. Ty takżez rosnąć sianu dla bydła i ziółom dla posługi człowieczej; wyprowadzasz chleb z ziemi i wino, serce człowiecze rozweselające; rozjaśnia się oblicze od oliwy, i chleb serce ludzkie umacnia. Nasyciła się drzewa polne i cedry Libanu, któreś posadził; tam gnieźdzą się wróble, gniazdo bocianie na ich wierzchołkach“. O jeleniach wspomina psalmista i o jeżu, który szuka schronienia w skale, o szczeniatach lwich, które żądają od Boga pokarmu, o „roju zwierząt małych i wielkich“, w morzu wielkim i szerokim odnosami; nie zapomina o człowieku, który „wychodzi na robotę swoją i na prace swoje aż do wieczora“. „Wszystko to na cie czeka, byś im dał pokarm czasu swego. Gdy im daiesz, zbierają; gdy otworzysz swą rękę, wszystko się dobrem nasyci“ (Ps. 103).

Z szczególną miłością troszczy się Bóg o nas ludzi. O tej miłości ojcowskiej tak chętnie Zbawiciel mówił:

„Wejrzcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je. Ażaj wyście nie daleko ważniejsi, niż oni?... Nie troszczcie się tedy, mówiac: Cóż będziemy jeść, albo co będziemy pić, albo czym się będziemy przwdziewać?... Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie“ (Mat. 6, 26 nast.). „Izali dwóch wróbli za pieniądz nie sprzedają; a jeden z nich nie upadnie na ziemię bez Ojca waszego? A wasze włosy wszystkie na głowie są policzone. Nie bójcie się tedy: lepsicie wy, niż wiele wróbli“ (Mat. 10, 29—31).

Nam dał Bóg nieśmiertelna, do wiecznej szczęśliwości nowołana dusza. Dlatego troszcz się Jego Opatrność nie tylko o nasze ciało, ale jeszcze bardziej przez łaskę o naszą duszę. **Wł. N.**

Posiadamy dzwony

Dnia 5 grudnia ub. r. parafia w Wałkowie przeżywała niecodzienną uroczystość. Od samego rana, mimo zimna, ciągnęły tłumy ludu. Wszyscy zbierali się w kościele koło ustawionych i przybranych w girlandy dzwonów.

O godz. 12 ks. dziekan Apolinary Leśniewski z Sieradza dokonał poświęcenia dzwonów, z któryk mniejszy ochrzczono imieniem Józef, a drugi duży — Marii, patronki naszej parafii.

Dzwony te ufundowali parafianie drogą ofiar z inicjatywy ks. prob. J. Kopra. Pukano do serc i sumień ludzi dobrej woli, a każdy chętnie składał swe ofiary. Trzeba dodać, że ks. prob. J. Koper jest w naszej parafii od 6 tygodni, a zanim przyszedł do nas, już zamówił dzwony, gdy tylko się dowiedział, że Niemcy zrabowali je.

W dniu 8. 12. ub. r. w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP., w dniu odpustu w naszej parafii rozległ się pierwszy raz dźwięk dzwonów niesłyszany od tylu lat. Raduj się serce parafian, bo dawnym zwyciężym dzwon wzywa wiernych na modlitwę „Anioł Pański“.

H. Strzelczyk.

**Narodził się Jezus Chrystus, bądźmy weseli!
Chwałę Mu na wysokości nuć Anieli!**

I OBJAWIŁ CHWAŁĘ SWĄ

W on czas byłv gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej; a była tam matka Jezusowa. Wezwany też był i Jezus i uczniowie Jego na gody. A gdy zabrakło wina, rzekła matka Jezusowa do Niego: — Wina nie mają. I rzekł Jej Jezus: — Co mnie i Tobie niewiaśto: jeszcze nie przyszła moja godzina. Rzekła Matka Jego sługom: — Cokolwiek wam powie, uczynicie. A stało tam sześć stągwi kamiennych (przeznaczonych) do oczyszczenia żydowskiego postawionych, zawierających w sobie każda dwa albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: — Napełnijcie stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu. I rzekł im Jezus: — Czerpajcie teraz, a zanieście gospodarzowi wesela. I zanieśli. A gdy skosztował gospodarz wesela wodę, która się stała winem, a nie wiedział skąd by było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali, zawołał oblubieńca gospodarz wesela i rzekł mu: — Każdy człowiek najpierw stawia wino dobre: a gdy sobie podjaja, tedv podjejsze. A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu? Ten pierwszy cud uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej: i objawił chwałę swą i uwierzyli weń uczniowie Jego. (Ewangelia św. Jana, 2, 1—11, na drugą niedzielę po Trzech Królach).

RODZAJE MSZY ŚW.

Ze względu na sposób odprawiania, rozróżniamy następujące rodzaje Mszy Świętych:

Msza św. cicha. Kapłan odmawia wszystkie teksty mszalne po cichu.

Msza św. śpiewana. Kapłan znane wszystkim katolikom tekstv śpiewa wedle zasad muzyki gregoriańskiej.

Mszy św. recytowana. Wierni odmawiają głośno wybrane teksty albo i wszystkie modlitwy mszalne za wyjątkiem sekretv i kanonu chórowo równocześnie z kapłanem.

Msza św. złota. U nas zwana rorata-mi ku czci Matki Boskiej.

Msza św. z asystą. Kapłan odprawia Msza św. w asyście diakona po prawej i subdiakona po lewej stronie ołtarza.

Msza św. pontyfikalna. Odprawia ją Biskup w pełnym stroju liturgicznym. Asystę stanowią kapłani i klerycy. Można uczestniczyć w niej w większe świę-

ta roku kościelnego w kościele katedralnym.

Msza św. Papieska. Nazwa sama mówi, że odprawia ją może tylko papież. Różni się od każdej innej Mszy św. tym, że 1. przed Mszą św. kardynałowie i obecni biskupi składają papieżowi hołd. 2. Lekcję i ewangelię czyta w języku łacińskim i greckim. 3. Papież dokonuje podniesienia w trzy strony świata. 4. Komunię św. papież przyjmuje na tronie.

Msza św. Gregoriańska. Z pism św. Grzegorza Wielkiego dowiadujemy się, iż papież ten w czasie, gdy był jeszcze opatem klasztoru św. Andrzeja w Rzymie, odprawiał trzydzieści Mszy św. za zmarłego mnicha Justusa. Po upływie trzydziestu dni miał się Grzegorzowi ukazać zmarły i objawił mu, że jest zwolniony z czyśca. Wierni dziś jeszcze mają wyczaj zamawiania Mszy św. Gregoriańskich. Kapłan odprawia je przez trzydzieści dni bez przerwy.

Z życia naszej diecezji

Odbudowa zakończona

Parafia w Szpetalu Górnym po zeszłorocznych uroczystościach poświęcenia nowowbudowanego kościoła i wielkiego ołtarza, przeżyła jeszcze kilka wielkich uroczystości. Rok 1948 rozpoczęliśmy od Misji św. We wrześniu na Narodzenie Matki Boskiej wyruszyła z naszej parafii pielgrzymka do Skepego, do Matki Boskiej łaskami słynącej. Pielgrzymka stanowiła dla nas wielką radość, bowiem wystąpiliśmy już z własnymi chorągwiemi i feretronami, zakupionymi po wojnie. W drodze powrotnej z Lipna do granic Bogucina zabralo nas ochotniczo 30 furmanek parokonných. Część parafian, która została w domu przybyła do Bogucina by nas powitać wiencami i kwiatami.

Dzień Wszystkich Świętych to nowa uroczystość. Dzięki staraniom księdza proboszcza nabyliśmy duży dzwon; a drugi przydzielony nam został przez Kurie Biskupią we Włocławku. Poświęcenia dzwonów dokonał ks. dr Zwierz, dziekan włocławski, nadając imiona: „Józef“, poświęcony patronowi parafii i „Franciszek“, na uczczenie naszego ks. proboszcza Franciszka Mendyki.

21 listopada ub. r. to dzień ostatecznej odbudowy wszystkich zniszczeń dokonanych przez Niemców w parafii. W dniu tym odbyło się poświęcenie odbudowanej plebanii. W pierwszą niedzielę adwentu przenieśliśmy naszego księdza proboszcza z organistówki do urządzonej i zelektryfikowanej plebanii, która odtąd będzie służyła wszystkim naszym następnym duszpaśterzom.

Pozostaje tylko jeszcze zbudować dwa boczne ołtarze w kościele i cała nasza praca prawdopodobnie już do wiosny bieć. roku zostanie zakończona.

4 grudnia obchodziliśmy odpust parafialny — św. Barbary. Sumę celebrował ks. Librowski, a kazanie wygłosił ks. J. Janczur.

Na skutek pomocy Związku Diecezjalnego Caritas nasze przedszkole parafialne zostało odnowione i sprawia wiele uciechy naszym milusińskim. Parafianie ze Szpetala składają Związkowi, a zwłaszcza ks. dyrektorowi Fr. Cieślakowi za okazaną pomoc serdeczne i staropolskie „Bóg zapłać“.

J. D.

Uczczono małżeństwa

Pomiedzy różnymi akcjami Tygodnia Miłosierdzia obchodzonego w Kowalu od 3. 10. — 10. 10. 1948 r. trwałym i niezapomnianym dziełem zapisała się w pamięci wspólna, niespotykana dotychczas uroczystość zbiorowa małżeństw obchodzących 50-lecie, oraz małżeństw wielodzietnych.

Uroczystość ta zaczęła się nabożeństwem odprawionym przez ks. kan. dr Ignacego Rudzińskiego i zgromadziła 12 par jubilatów, oraz 37 małżeństw wielodzietnych.

W przemówieniu swym ks. kan. dr I. Rudziński podkreślił znaczenie uroczystości tak dla samych jubilatów i małżonków wielodzietnych, jakoteż dla członków ich rodzin.

Obczom widzów przedstawił się rzewny widok staruszków siwych i pochyłonych, utrudzonych życiem, przystępujących gremialnie do Stołu Pańskiego, a potem otrzymujących pamiątkowe laski jubileuszowe, ufundowane przez miejscowy Oddział Par. „Caritas“.

Po uroczystości kościelnej, nastąpiła druga część t.j. wspólna fotografia i herbatka w sali parafialnej zorganizowana przez miejscowy „Caritas“.

W czasie herbatki, ks. kan. dr. Ign. Rudziński przedstawił zebrany czym jest „Caritas“, oraz znaczenie Tygodnia Miłosierdzia i jego przebieg w Kowalu. Z grona jubilatów odpowiedział p. Jan Maślanka, dziękując w imieniu wszystkich miejscowego Oddziałowi „Caritas“ za zorganizowanie tak pięknej uroczystości.

Dla urozmaitenia wnuki jubilatów i dzieci małżonków wielodzietnych, wykonały szereg okolicznościowych udanych deklamacji.

Wręczeniem dyplomów pamiątkowych podpisanych przez J. E. ks. biskupa Karola Radońskiego, czcigodnym jubilatowi i małżonkom wielodzietnym oraz odśpiewaniu „My chcemy Boga“, zakończono tę piękną i nigdy nie zapomnianą uroczystość. Obserwator.

„Jaselka“ w kościele

Staraniem niewiast sprowadzono tego roku do parafii w Licheniu z firmy Cebulskiego z Krakowa szopkę z 22 figurkami. Wykonanie artystyczne i estetyczne. Wszystkim ludziom bardzo się podobała. To też nie dziwnego, że nie żalowali ofiar pieniężnych na ten piękny cel. Za pozostałą gotówkę pozobcono jeden kiełich i jedną dużą puszkę.

Kółko amatorskie przy miejscowym „Caritasie“ urządziło (zamiast nieszpór), w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia, „jaselka“ przy żłóbku w-g książki ks. D. Bączkowskiego. Kościół nasz, choć naogół obszerne, nie mógł pomieścić wszystkich uczestników. Punktualnie o godz. 4 wiecz., przy wtórze spizowych głosów dzwonów i potężnych akordów organów, kroczyły z powagą aniołki w otoczeniu dzieci, z zakrytymi do szopki. Po krótkim wyjaśnieniu, w jakim celu urządziła się to nabożeństwo, przystąpiono do gry.

Cisza jak nakiem zasiał. Z ust młodocianych aktorów padaly jakby do taktu słowa za słowami, wyjaśniające co oznacza żłóbek, opłatek, choinka, lampka wieczna itd.

Nadmienić należy, że ile razy miejscowy „Caritas“ coś urządzi, zawsze cieszy się poparciem i uznaniem.

Całą uroczystość zakończono błogosławieństwem Najśw. Sakramentu. (ad)

**Narodził się Jezus w stajni ubogi,
Uniżył majestat, chociaż Pan srogi**

Apostolskie serca

W dniu 8 grudnia rb. brałem udział w odpustowej uroczystości w parafii Krzymów w powiecie konińskim. Jest to parafia wiejska, jakich wiele w Polsce. Zdała od miasta, odległa od bitej drogi, ale przy tym wszystkim jakaś inna... Dumą tej parafii jest piękny kościół gotycki wznoszący swą strzelistą wieżę ponad pola i łąki nadwarciańskie. Duszą zaś parafii jest jej proboszcz ks. Władysław Borowiec. Społecznik miłujący swych parafian, zawsze im oddany, to też zdobył sobie u nich i szacunek i miłość. Jego dziełem jest elektryfikacja wsi Paprotni i Krzymowa oraz kościoła i plebanii, upiększenie kościoła nowym, pięknym i stylowym ołtarzem i... kto by tam wszystko wyliczył...

Każde dziecko szkolne zapalające żarówkę wieczorem przy odrabianiu lekcji wspomina swego proboszcza, a spóźniony przechodzień nie błądzi po błocie, lecz kroczy wprawdzie wiejską ale oświetloną drogą.

Drugiego gorliwego społecznika także spotkałem w Krzymowie. Poznałem tam proboszcza z Kawnic, powiatu konińskiego, przy szosie Warszawa—Poznań. Znane są już czytelnikom Ładu Bożego losy nieszcześliwej tej parafii. Kawnicie to przecież miejsce słynące od lat cudownym obrazem Matki Boskiej Kawnickiej. Miejsce pielgrzymek okolicznych parafian. Wiemy już o tym, że przed wojną parafianie wybudowali tam piękny kościół murowany, który został

przez Niemców rozebrany. Wiemy także, że nowo-wybudowany po wojnie kościół uległ spaleniowi, w trzy dni po objęciu probostwa przez ks. Józefa Proroka, który, jak to się popularnie mówi, zawiązał się na budowę nowego kościoła. A trzeba prawdziwego zawzięcia i to na miarę nieprzeciętną — apostolską. Proszę budować kościoły w okresie gdy niedawno świeżo zbudowany spłonął, a parafianie są doszczętnie wyczerpani finansowo. Ale czego nie robi wiara i ukochanie sprawy Bożej. Parafianie wzięc zapal swego młodego proboszcza podnieśli głowy do góry i dają co mogą, a on żyje tylko budową nowej świątyni Bożej.

Znają go parafianie konińscy, kramscy, kleczewscy, krzymowscy i inni. Widzą jak uwija się na motocyklu, wygłasza plomienne kazania, a potem staje u wrót świątyni i zbiera ofiary na swój ukochany, nowy kościół dla Pani Kawnickiej. A potem znów pędzi do swej parafii by na popołudniowym nabożeństwie podzielić się wiadomością ze swymi parafianami, że przybyły nowe fundusze na dalszą budowę. Czyż naprawdę nie warto takiemu udzielić pomocy?

Wszystcy czytelnicy Ładu Bożego powinni złożyć choćby najdrobniejsze ofiary na adres: Parafia Rzymsko-Katolicka w Kawnicach, poczta Golina nad Wartą, powiat Konin.

mgr Serafin Opatko.

Życie religijne ożywia się

Na trasie między Kolem a Turkiem leży osada Brudzew, która w czasie wojny, podobnie jak i inne osiedla — mocno ucierpiała. Po skończonej okupacji ludność miejscowa wzięła się gorliwie, by w miarę możliwości, wygładzić powstałe zniszczenia. Więc do dziś dnia praca wre we wszystkich dziedzinach, odradza się i życie parafialne.

W końcu kwietnia (po śmierci świetlanej pamięci długoletniego proboszcza parafii brudzewskiej ks. kanonika Wacława Piotrowskiego), J.E. Ks. Biskup wrocławski przysłał nam nowego duszpasterza w osobie ks. Wacława Liśkiewicza.

Wkrótce potem wizytował naszą parafię J.E. ks. Biskup Sufragan wrocławski ks. dr Fr. Korczyński, którego pobyt upamiętnił się w sercach parafian po długie lata.

Od czasu tej wizytacji pasterskiej datuje się ożywienie życia parafialnego. A więc w dn. 5 sierpnia 1948 r. w miejscowym kościele miała miejsce pierwsza Komunia św. dzieci parafii brudzewskiej i janiszewskiej. Po Mszy św. dzieci odnowiły przereczenia, składane przez ich rodziców chrzestnych na chrzcie św. i ofiarowały się Sercu Jezusowemu. Każde z dzieci otrzymało na pamiątkę medalik, obraz i różaniec oraz obrazek poświęcenia się. Hymnem „My chcemy Boga“ zakończyła się uroczystość. Na cementarzu przy kościele czekała na dziatwe niespodzianka. Stały tam obficie zastawione stoły — było to śniadanie dla dzieci. Radości było co niemiara; cieszyły się dzieci i ich rodzice, a roześmiane twarze chwytali na klisze przybyły fotograf, który następnie zrobił wspólne zdjęcie. Nazajutrz w dniu 6 sierpnia, w uroczystość Przemienienia Pańskiego, udała się niemal cała parafia brudzewsko-janiszewska z proboszczem na czele, z pielgrzymką na odpust do sąsiedniej parafii Galew. W dniu tym, po południu 30 rodzin poświęciło się Sercu Jezu-

sowemu, przystąpiwszy uprzednio do Stołu Pańskiego.

W miesiącu wrześniu staraniem miejscowego duszpasterza powstał Oddział Parafialny Caritas. Na odzew Caritasu i miejscowego ks. proboszcza wszyscy wzięli udział w Tygodniu Miłosierdzia — dziatwa i starsi, biedni i zamożniejsi. Wynik więc zbiórki był jak na pierwszy raz doskonały. Zaspokojono dzięki temu konieczne potrzeby miejscowej biedoty, a resztę t.j. około 27 q żyta, oddano na potrzeby alumnów Włoc. Seminarium Duchownego.

W dniu Chrystusa Króla wierni wypełnili kościół po brzegi. W dniu tym tłum osób przystąpił do Stołu Pańskiego, spowiadając się w przeddzień niemal do północy. Idąc za przykładem znowu 52 rodziny w dniu tym poświęciły się Sercu Jezusowemu. Życie religijne w naszej parafii ożywia się coraz więcej. Dowodem tego są pierwsze piątki miesiąca oraz liczny udział wiernych w nabożeństwach niedzielnych i świątecznych.

W związku z uroczystością św. Stanisława Kostki odprawione zostało w kościele tutajszym uroczyste Triduum, a na zakończenie wiele z młodzieży i starszych przystąpiło do Komunii św.

W dniu 6 grudnia, na odpust parafialny św. Mikołaja odbyły się trzy nabożeństwa ranne, z których sumę celebrował ks. kan. Paweł Guranowski, dziekan z Turku. Sporo parafian przystąpiło i tym razem do spowiedzi i komunii św., a nieszpory, które się odbyły przy licznych udziałach wiernych, zakończyły tę uroczystość.

Pan Jezus kazał modlić się i pracować. I parafia nasza stara się iść tą drogą. Zniszczenie, po okupacji tu ogromne. W czasie wojny nieprzyjaciel zabrał stąd dzwony, rozebrał piękną dzwonnice, usunął oparkowanie kościoła, zrównał z ziemią organistówkę i stodołę,

wmieścił na jakiś czas jeńców francuskich w kościełku św. Ducha, a kościół parafialny obrócił na skład rupieci.

Całość ciężaru spadła na barki duszpasterza, który energicznie, wraz z idącymi mu na rękę parafianami i przy owocnej pomocy członków dozoru kościelnego K. Kubiaka i J. Łukaszewskiego, zabrał się do pracy.

Wyniki tej ciężkiej i żmudnej pracy są dla wszystkich parafian widoczne.

Parafianin R.

W hołdzie Niepokalanej

Święto Niepokalanej Poczucia (8. XII.) w bobrownickiej parafii wypadło wspaniale. Wielu członków M. I. było u spowiedzi św. w tygodniu M. I., a 8. XII. ub. r. przystąpili do Stołu Pańskiego.

Ks. Proboszcz jak na mszy św. tak i na sumie wygłosił naukę o Marii Niepokalanej. Po sumie u bocznego ołtarza Matki Bożej odbyło się uroczyste przyjęcie z odmówieniem aktu poświęcenia się Niepokalanej i modlitwami, nowo wstępujących członków M. I. Na zakończenie Ks. Proboszcz wygłosił specjalną naukę.

Po nieszpórach staraniem organizacji członków Koła M. I. odbyła się w Domu Ludowym w Bobrownikach akademii ku czci Marii Niepokalanej. Sala obszerna była zapelniona. Na wstępie uroczajonego programu, składającego się z 15 punktów, prezes Koła M. I. powiedział krótki a jasny referat o Cudownym Medaliku Marii Niepokalanej i o O. Maksymilianie Kolbe. Na program złożyły się hymny Miłocijne, odegrane przez orkiestrę dętą, deklamacje, inscenizacje i występy chóru, który na zakończenie odśpiewał pięknie „Błękitne rozwińmy sztandary...“.

Wszystkie numery programu bogatej akademii były żywo oklaskiwane przez obecnych i wywarły niezapomniane wrażenie.

Parafianin.

Ofiarność obala przeszkody

W dniu 15. 10. ub. r. przybył do parafii Wyszyna nowy duszpasterz w osobie b. więźnia w Dachau ks. Stanisław Kucharak.

W ciągu dwóch lat wysiłkiem parafii stanęły mury nowej organistówki, zbliżała się właśnie jesień, której nieodpowiednia pogoda mogła zniszczyć nowopowstałe dzieło, a znów brak funduszw nie pozwalał na dokończenie prac rozpoczętych. Nowy ks. proboszcz serdecznie zaangażował do wszystkich parafian, a to odniosło taki skutek, że w ciągu jednego tylko tygodnia ofiarność wiernych dała sumę ponad 66 tysięcy złotych. Zgromadzone fundusze pozwoliły na rozpoczęcie ustawiania dachu i nakrycia w ten sposób budynku celem ochrony go od deszczów i śniegów.

W dniu 14 listopada ub. r. przeżywaliśmy skromną, ale jakże ładną uroczystość. Dzięki ofiarności p. Franciszka Michałowskiego we wsi Pile stanęła piękna figura Niepokalanej Matki Bożej. Parafianie zbrali się tłumnie przy kościele skąd procesjonalnie z ks. proboszczem na czele udali się do nowopostawionej figury, którą po okolicznościowym przemówieniu ks. proboszcza poświęcono.

Zorganizowano także w naszej parafii reko-lekcje jednodniowe dla młodzieży szkolnej, a w dniu patrona młodzieży Świętego Stanisława Kostki, po apelu ks. proboszcza ponad 100 osób z pośród młodzieży przystąpiło do Stołu Pańskiego.

Parafianin.

**Pasterze mili, coście widzieli?
Widzieliśmy maleńkiego Jezusa narodzonego**

Powiedzcie pasterze mili, Gdzieście po ten czas chodzili?

Co słychoć w innych diecezjach?

HARBUTOWICE KRAKOWSKIE.

Wielkie i wzniosłe chwile przeżyła parafia Harbutowice, woj. krakowskiego. Przybyli do niej OO. Redemptoryści z Krakowa, którzy zorganizowali Misje święte. Przez cały czas trwania Misyj napływ wiernych do kościoła był bardzo duży, dzięki czemu kościół był zawsze wypełniony po brzegi. Parafianie licznie przystąpili do Sakramentu Pokuty i Ołtarza, tak, że np. spowiedź prawie zawsze przeciągała się do późnej nocy. Zrozumiała jest ta gorliwość religijna skoro się zważy, że ostatnie Misje św. odbyły się u nas przed 24 laty.

Szczególnie uroczyste wypadło zakończenie Misyj. Szczególne wrażenie wywarła olbrzymia procesja, która udała się po krzyż misyjny, a który następnie został ustawiony na cmentarzu kościelnym. Cała uroczystość została zakończona oddaniem się parafii i parafian pod opiekę Najświętszej Pani, a wszyscy wierni złożyli śluby wierności Kościołowi katolickiemu i Wierze świętej.

Po odprawionym nabożeństwie odbyła się adoracja krzyża misyjnego przez wiernych. Wielkie i niezapomniane chwile jakie przeżyła nasza parafia zostaną na zawsze w pamięci i sercach parafian. Parafianin S. W.

Z całego świata

* W Bangkoku w centrum miasta wybuchł pożar, który wkrótce ogarnął całą dzielnicę. Ponad 800 domów zostało spalonych, a kilkanaście tysięcy mieszkańców znalazło się bez dachów nad głową.

* Na terenach byłej Wystawy Ziemi Odzyskanych nastąpi dnia 1 maja rb. otwarcie Wystawy Wsi Przyszłości. Wystawa ta da obraz zagospodarowania wsi polskiej, rozwoju rolnictwa, nowych form gospodarki, mechanizacji pracy na roli i w przemyśle rolniczym.

* W Kairze (Egipt) po zamordowaniu premiera Nekraszi Paszy powstał nowy rząd na czele którego stanął Abdul Hadi Pasza.

* Komitet Ministrów dla spraw kultury przyznał następujące nagrody artystyczne; państwową nagrodę literacką Lucjanowi Rudnickiemu, nagrodę muzyczną — Bolesławowi Woytowiczowi, plastyczną — Ksaweremu Dunikowskiemu, teatralną — Leonowi Schillerowi. Wysokość każdej z nagród wynosi pół miliona złotych.

* Pomiedzy Francją a Polską został zawarty nowy układ handlowy, na podstawie którego Polska dostarczy dodatkowo Francji 875 tysięcy ton węgla niezależnie od 1.125 tys. ton przewidzianych na rok 1949 innymi układami. Ponadto Polska dostarczy niektóre zboża, cukier, podstawowe produkty chemiczne itp. Od Francji otrzymamy wełnę czesaną, fosfat, rudę żelazną, barwniki, materiał chemiczny itp.

* Holendrzy po zakończeniu operacji wojennych na Jawie kontynuują swe działania wojskowe na Sumatrze, gdzie opanowali największe w Indonezji pola naftowe.

* Pod koniec ubiegłego roku astronomowie odkryli 2 nowe komety tak, że ogólna liczba ustalonych przez astronomów komęt wynosi obecnie 14. Rok 1948 był rokiem rekordowym w dziedzinie odkrywania nowych komęt.

* W Anatolii panują nienotowane tam od szeregu lat silne mrozy. Termometr spadł do 36 stopni poniżej zera. Wiele osób zmarło na śmierć.

* Minister Przemysłu i Handlu Hilary Mine na przedostatnim posiedzeniu Sejmu zapowiedział obniżenie cen chleba w wysokości od 2 do 1 zł na kilogramie, cukru o 5 zł. na kilogramie, mydła o 22%, olejów roślinnych z 386 zł. na 350 zł., wyrobów wełnianych od 5 do 12%. Ponadto zapowiedziana została podwyżka taryfy kolejowej pasażerskiej o 15%, opłat radiowych, kart pocztowych do 10 zł., wyrobów tekstylnych poza wełną od 12—30%, soli — do 23 zł na 1 kg. Jednocześnie zostały skasowane kartki żywnościowe oraz odpowiednio podwyższone opozycje światła pracy.

* Radiostacja Chin ludowych podała do wiadomości, że Chiny ludowe doprowadzą swą walkę do końca z rządem i wojskami Czang-Kai-Szeka. Wokół Nankinu czynione są przygotowania do podjęcia ostatecznej bitwy o tę stolicę.

* Prezydent Rzeczypospolitej przyjął życzenia noworoczne od korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Polsce. W imieniu dyplomatów życzenia składał dziekan korpusu ambasador Lebediew.

* W kanale La Manche panowała w czasie świąt gwałtowna burza i wichura, które spowodowały wiele wypadków. Olbrzym transatlantyki „Queen Mary” został zepchnięty na mieliżnę. Następnego dnia holownik francuski udało się ściągnąć statek z mieliżny.

* Agencja radziecka TASS zakomunikowała, że w dniu 25 grudnia ub. r. została zakończona całkowicie ewakuacja wojsk radzieckich z północnej Korei. Wojska amerykańskie, które okupują południową Koreę nadal w niej zostają.

* Władze bezpieczeństwa wpadły na trop dobrze zorganizowanej szajki bandarzy obcymi walutami. Agenci szajki działali na terenie Krakowa, Łodzi, Bytomia i innych. W jednym z mieszkań znaleziono ukryte złote dolary w podeszwie eleganckich butów narciarskich.

* Międzynarodowy trybunał wojenny w Tokio skazał na dożywotnie więzienie 5 japońskich zbrodniarzy wojennych, którzy w czasie wojny zamordowali 50 wziętych do niewoli pilotów amerykańskich.

* Dnia 3 stycznia rb. o godz. 8 rano pojawiła się nad Poznaniem wspaniała tecza, która była przedmiotem wielkiego zainteresowania. Z tego zjawiska wróżono łagodną zimę i ciepłe lato.

* Na terenie północnej Persji panowały olbrzymie burze śnieżne. W Teheranie stolicy Persji na ogólną ilość 100.000 mieszkańców — 70.000 osób nie mogło opuścić domów, wobec zasypania śniegiem.

* Rządy Hindostanu i Pakistanu doszły do porozumienia w sprawie przerwania działań wojennych.

Nawrócenie sławnego muzyka.

Jerzy Baker, muzyk światowej sławy, nawrócił się na katolicyzm, porzućwszy swe dotychczasowe wyznanie anglikańskie.

Odpowiedzi Redakcji

Wielebny ks. mgr. Jestadt, Toruń-Mokre. — Oba artykuły otrzymaliśmy za późno, tj. wtedy, kiedy już wydrukowane tygodniki szły na pocztę. Za serdeczne życzenia noworoczne dziękujemy, zysyłając swoje.

PM. Prenumerator „Ładu Bożego”, Urzędów. Lb. — Za nadesłany artykuł dziękujemy. Nadaje się on jednak więcej do „Rycerza Niepokalanego” aniżeli do „Ładu Bożego” i dlatego nie został wydrukowany.

WPan Józef Drzewicki w Lubstowie. — Żalenie dowcipnie napisane przyjęliśmy do wiadomości, zaznaczając, że jeżeli tylko „pielgrzym” nabierze ochoty do pisania gawęd, to z pewnością znów je będziemy drukowali.

Nieszawianka. — List niepodpisany nie przedstawia wielkiej wartości i znaczenia. Dlatego też i „Myszka Szarusia” nie chciała odpowiedzieć, bo jak twierdzi nie wie kto do niej napisał. Sprawy przez Panią poruszane są ze względów religijnych istotne, ale prosimy pamiętać, że własnym przykładem, a nade wszystko pełnym miłości sercem więcej można czynić, aniżeli złością i przekleństwami.

WPan Gołaś Jan, kol. Sobieszczany, poczta Niedzwica Duża. — Otrzymałmy w ostatnim czasie trzy listy od WPana. Niestety wszystkie one są tak niewyraźnie napisane, że z nadesłanej korespondencji skorzystać nie możemy.

WPan K. Dmochowski—Siedlce—Osiedle—Topolowa 3. — Za nader miły list połączony z życzeniami świątecznymi serdecznie dziękujemy. Przesyłamy od siebie również najszczerze życzenia otrzymania Błogosławieństwa z rąk Dziecinę Bożej.

RADA PRYMASOWSKA
ODBUDOWY KOŚCIOŁÓW WARSZAWY
 Nowogrodzka 49 PKO. I-4917

Nabywając Kalendarzyk kieszonkowy z widokiem nowej katedry lub terminarz adresowy z panoramą świątyni warszawskich bierzecie czynny udział w wielkim dziele odbudowy

50 KOŚCIOŁÓW WARSZAWY
 żądacie wszędzie żądacie wszędzie

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4, Tel. 11-26. Konto PKO Nr. VI-231.

Przyjmuje w godz. 8—10 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się. Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12. Ceny ogłoszeń: ogłoszenie drobne — słowo: handlowe zł 20; osobiste, poszukiwania rodzin, zguby zł 15; poszukiwania pracy zł 10. Minimalna ilość 10 słów. Nekrologi: od ogólnej wielkości 50 mm zł 30; 100 mm zł 37.50; 150 mm zł 60; 200 mm zł 90. Łamowe: do ogólnej wielkości 100 mm zł 37.50; 200 mm zł 60. Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 100 zł, półroczna 200 zł, roczna — 400 zł.